Nr. 26. Kraków, Czwartek 9 Listopada 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt.
Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURYER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Kraków 8 listopada.

Lakonicznie doniosły przed kilku dniami dzienniki, iż w senacie Stanów Zjednoczonych zapadła uchwała zniesienia bilu Shermana. Ta niewinna na pozór uchwała sięga głęboko w stosunki ekonomiczne całego świata. Musi ona dotkliwe sprowadzić stosunki dla wszystkich ludzi pracy, zarówno rolników, jak przemysłowców i rękodzielników, musi odbić się niekorzystnie na podjętej w Austro-Węgrzech tyle ważnej regulacyi waluty. Sprawa ta obchodzić musi dla swej żywotności każdego człowieka, dlatego podajemy wyczerpujący ją artykuł, pochodzący z pod fachowego a znakomitego pióra.

Zniesienie bilu Shermana i regulacya waluty w Austro-Węgrzech.

W Stanach Zjednoczonych znajdują się ogromne kopalnie srebra. Ażeby srebru temu zapewnić odbyt, a tem samem powstrzymać spadek jego ceny, który w Europie przybrał był już niebywałe dotąd rozmiary, właściciele kopalń srebra wpływem swoim dokazali tego już w r. 1878, że w izbie reprezentantów, tudzież w senacie Stanów Zjednoczonych uchwalono t. zw. bil Blanda, według którego skarb państwa obowiązany był zakupywać miesięcznie srebra za 2 - 4 milionów dolarów i wybijać z niego dolary srebrne. Niezadowoleni jeszcze tym rezultatem w roku 189) uzyskali ci sami właściciele kopalń srebra jeszcze korzystniejsze dla siebie prawo, zwane bilem **Shermana**, czyli Windoma od jego inicyatorów. Prawo to, wydane 14 lipca 1890 r. obowiązywało skarb państwa do zakupywania co miesiąc 4·5 milionów uncyj srebra, czyli rocznie 54 milionów uncyj po cenie jednego dolara za 371¼ gramów szczerego srebra i do płacenia za srebro to notami skarbowemi (treasury notes), wymiennemi każdej chwili na pieniądz kursowy, złoty lub srebrny, według wyboru właściciela noty. W krótkim czasie istnienia tego prawa zakupił rząd Stanów za 147 milionów dolarów srebra, które leży bezużytecznie w kasach państwowych, a celem wykupywania not skarbowych nietylko wyczerpał inne zapasy złota, ale nawet 100 milionową rezerwę złotą, która odpływała do Europy. Było to jeszcze z początkiem roku 1892, to jest w chwili, kiedy z pełnemi żaglami przystępowano w Austryi do sprawy regulacyi waluty.

Wówczas jednak spostrzeżono się i w Stanach Zjednoczonych i jako dowód zrozumienia sytuacyi mamy dziś uchwałę senatu powziętą pomimo szalonych wysiłków i pokątnych starań właścicieli kopalń srebra. Oto w dniu 31 października br senat Stanów po 14 dniowej n i e p r z e r w a n e j sesyi razem zaś po 61 dniach rozprawy, uchwalił znieść bil Shermana, a wskutek tego zakupno srebra przez państwo raz na zawsze ustaje.

Naturalnie, że skutkiem tej uchwały w tych sferach które świetność i rozwój swój zawdzięczają produkcyi srebra, panuje niesłychane oburzenie przeciw rządowi. Tymczasem zaś izba reprezentantów przystąpiła do uchwały senatu, a prezydent Cleveland już ją podpisał i ogłoszenie nowej ustawy zarządził. Mamy więc do czynienia z faktem pierwszorzędnej wagi, faktem który nie może pozostać bez wpływu na losy monetarne Europy, a w szczególności unii łacińskiej i Austro-Węgier.

O to ostatnie państwo rozchodzić nam się musi w pierwszym rzędzie a nie możemy zataić, że zniesienie bilu Shermana równoznacznem jest dla nas z z u p e ł n e m u n i e m o ż l i w i e n i e m a k c y i w a l u t o w e j. Jeżeli p. Steinbach, jak mówią, legł jak bohater na gruzach projektowanej przez siebie reformy wyborczej, to zaiste nie mógł wybrać stosowniejszej chwili do usunięcia się z widowni publicznej, ani też nie mógł zręczniej uwolnić się od odpowiedzialności za sytuacyę, która stała się dziś wprost niemożliwą.

W Austryi nie ma niestety niezależnej prasy w stolicy państwa, wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie są na żołdzie wielkiego kapitału i dlatego żaden z nich nie zdobywa się dotąd na należyte określenie sytuacyi — głosy zaś pism prowincyonalnych, a między innemi i polskich, nie dochodzą niestety tam, gdzie wiedeńskie dzienniki znajdują posłuch. Temu też przypisać należy niedostateczne zrozumienie grozy sytuacyi w kołach handlowych i przemysłowych austryackich, które zawsze jeszcze ufają jedwabnym słówkom p. Wekerlego, lub zapewnieniom objektywnego p. Steinbacha.

Sytuacya poprostu jest taka. Mamy zaprowadzić walutę złotą, ale my tego złota jeszcze nie mamy. Według zapewnienia p. Wekerlego w sejmie węgierskim na 312 milionów złota, skarb państwa zakupił już 163·7 milionów. Przypuśćmy, że tak jest w istocie i że więcej niż 312 milionów złota wogóle nie będzie potrzeba do podjęcia wypłat w złocie, to i tak trzeba będzie resztę złota dokupić. Dawniej kiedy Stany Zjednoczone wybijały ciągle dolary srebrne a noty skarbowe każdy wymieniał sobie na złoto, mogła Austrya zakupywać sobie złoto w Stanach i stamtąd też istotnie pochodzi to złoto, które dziś posiadamy. Ale i tu odbywało się wszystko gładko tylko z początku. Gdy bowiem bank angielski spostrzegł, że rząd austro-węgierski ściąga złoto w ten sposób, iż bank austro-węgierski więcej płaci za monety złote niż za sztaby, postanowił i on, dla zrobienia Austryi konkurencyi płacić więcej za monety złote niż za sztaby (w szczególności płaci dziś za uncyę złota w sztabach 3 d. 17 sh. i 9 pens., a w monecie bitej 3 d. 18 sh. ¾ p., a tem samem zaś dobre interesa, które ośmieliły Austryę z początku i natchnęły myślą zregulowania waluty, na zawsze się skończyły. Można jednak i wtedy było pomyśleć o zrobieniu interesu, płacąc choćby trochę więcej niż bank angielski, choć i to stanowiłoby już znaczne agio złota w porównaniu do pierwotnego kursu dewizy 119. Od chwili jednak zniesienia bilu Shermana wszelka nadzieja naprawy stosunków zgasła. Srebro amerykańskie zaleje targi wszechświata i spadać będzie i nadal. Złoto natomiast, którego popyt skutkiem zniesienia bilu Shermana znacznie się zwiększy w Stanach, podskoczy w cenie do nieprzewidzianej wysokości a to tem bardziej, że jak wiadomo, niedawno w Indyach wschodnich dnia 26 czerwca b. r. zamknięto również mennice dla bicia srebra na rachunek prywatny a skutkiem tego i tam nastąpi większe zapotrzebowanie złota.

Jeżeli przeto w chwili otwarcia ankiety walutowej pod wpływem fałszywej polityki monetarnej Stanów Zjednoczonych, wskutek zawarcia korzystnego traktatu handlowego z Niemcami i rządnej a przewidującej gospodarki Dunajewskiego, która zostawiła tyle przewyżek kasowych — mogło się wydawać, iż nie ma może stosowniejszej chwili do przeprowadzenia regulacyi waluty, niż obecna, dziś śmiało twierdzić musimy, iż chwila ta była możliwie najnieforiunniejszą i że sprawa walutowa pokierowana była w sposób stronniczy i bez należytej znajomości rzeczy.

Nie lubimy bankierów, wszakże przyznać musimy, że i między nimi bywają ludzie bezinteresowni z wyższym poglądem i powodujący się szlachetniejszymi pobudkami. Do takich ludzi naszem zdaniem należy dyrektor wiedeńskiego *Bodencreditanstalt* pan Taussig, prezydent towarzystwa austro-węgierskich kolei państwowych, który zyskał w szerszych sferach sympatyę wyrzuceniem za drzwi znanego wiedeńskiego redaktora największego pisma w monarchii, domagającego się zbyt natarczywie łapówki. Otóż ten p. Taussig, którego postępek ten w zgniłej atmosferze Wiednia tem bardziej zaleca, jako członek ankiety walutowej radził, aby naprzód postarać się o złoto, a potem pomyśleć o uchwaleniu ustawy, ustanowieniu relacyi etc. Gdybyż było się go słuchało! Jak wiadomo stało się przeciwnie Zakupiwszy ledwie małą część potrzebnego złota, z wielkim hałasem przysiąpiono do sprawy regulacyi waluty, zwołano ankietę, uchwalono ustawy, ustanowiono relacyę a przez dziwną zaiste nieuwagę przeoczono, że oczywiście bankierowie, wiedząc już że regulacya waluty jest rzeczą postanowioną w Austryi, i że tej Austryi w najbliższym czasie trzeba będzie pewnej ilości złota, podniosą nie słychanie jego cenę, zagarnąwszy przedewszystkiem cały zasób w obiegu będącego złota w swoje szpony

Regulacya waluty była niczem innem, jak tylko operacyą finansową, była interesem; jeśli zaś kto zaczyna interes od tego, że opowiada o swych projektach ze wszystkimi szczegółami, wszem wobec i każdemu z osobna — cóż dziwnego, że mu się interes nie udaje!

Pozwolimy sobie tu w kilku słowach przypomnieć przeszłość niedawną. — Kiedy w znanej ankiecie walutowej, odbytej między 8 a 17 marca 1892 r. rozbierano kwestyę, jak należy unormować stosunek między srebrem a złotem, czyli jaką ustanowić r e l a c y ę, profesor Karol Menger żądał, aby relacyę ustanowić dopiero wtedy, gdy już zostanie nagromadzonem całe złoto potrzebne do regulacyi waluty i gdy wskutek tego będzie wiadomem, jaki wpływ zakupno złota ze strony monarchii wywrze na cenę złota w kierunku zwyżkowym. W podobnym duchu przemawiali i inni eksperci, nie będący w służbie ruchomego kapitału np. fabrykant Schoeller z Berna, ekspert Dimmer i inni. Natomiast Maurycy Benedikt, redaktor działu ekonomicznego *Nowej Pressy*, sprzeciwił się temu projektowi stanowczo, mimo że sam przyznał, iż powodzenie akcyi walutowej zależy od ustanowienia sprawiedliwej relacyi. Zdecydowano się ustanowić relacyę zaraz, przed nagromadzeniem potrzebnych zapasów złota, a gdy profesor Milewski, który tak zaszczytną odegrał rolę w całej ankiecie walutowej, domagał się, aby przy ustanowieniu relacyi uwzględniono zwyżkę złota, spodziewaną wskutek samejże regulacyi — słusznego tego głosu nie usłuchano wcale. Karol Menger żądał jeszcze, aby uwzględniono ciągłą i spodziewaną jeszcze zniżkę ceny srebra, a zwyżkę ceny złota, skutkiem której wartość guldena austryackiego w złocie ustawicznie spada, i dlatego proponował relacyę 1 fl. = 205 centimów, tymczasem, jak wiadomo, ustanowiono relacyę 1 fl. = 210 centimów = 170 fenigów, a dla dewizy Londyn naznaczono kurs 10 funtów = 119 fl. Tymczasem rzut oka na kursa dzisiejsze objaśnia nas o zupełnie odmiennym stanie rzeczy. Relacya pozostała na papierze, a złoto zyskało niesłychaną w dziejach finansowych Austryi zwyżkę. I tak kurs dewizy Londyn wynosi dziś nie 119 fl., ale 127·45 fl., kurs Napoleondora wynosi nie 9 fl. 53 cnt., ale 10 fl. 14 cnt., a 100 marek pruskich przedstawia wartość nie 58·82 fl., ale 62·60 fl. Oto spuścizna p. Steinbacha, oto pośrednio skutek zamknięcia mennic indyjskich dla srebra i zniesienia bilu Shermana w połączeniu z niesprawiedliwem i stronniczem ustanowieniem relacyi.

Mieliśmy przez szereg lat walutę srebrną bez srebra, wstępujemy w nową fazę: waluty złotej bez złota. Doprawdy niema się czemu dziwić, że p. Biliński ani myślał opuszczać pozycyi swojej prezydenta austryackich kolei państwowych, ani też niema powodu tak bardzo zazdrościć p. Plenerowi, któremu szczerze życzymy, aby udało mu się wynalezienie tej kwadratury koła, skonstruowanie tego *perpetuum mobile*, z jakiemi dziś porównać wypada regulacyę waluty. Jeżeli p. Plener dzieła tego dokona, to przez przywiązanie do monarchii wybaczymy mu chętnie, że jest liberałem, że jest Niemcem, nieprzyjaźnie odnoszącym się zawsze do Słowian, puścimy w niepamięć dawne jego zakusy germanizatorskie. Oto chwila, w której urodzony minister skarbu, wieczny kandydat do teki ministeryalnej, pokazać może, co zrobić potrafi; dowieść, o ile lepszym jest finansistą od Dunajewskiego, którego tyle lat zwalczał; pokazać całemu światu, co potrafi „geniusz niemiecki". — *Hic Rhodus, hic salta!*

Chmurki na horyzoncie.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie przyniosły prawie zupełnie gotową listę gabinetu. I tak tekę spraw wewnętrznych otrzymać miał baron W i d m a n, tekę finansów p. P l e n e r, tekę sprawiedliwości hr. S c h ö n b o r n, tekę oświaty i wyznań p. M a d e y s k i, tekę ministerstwa obrony krajowej br. W e l s e r s h e i m b, tekę rolnictwa hr. F a l k e n h a y n, tekę ministra komunikacyj dr. B i l i ń s k i, ministra wreszcie dla Galicyi p. J a w o r s k i.

Tymczasem depesze dziś rano nadeszłe wskazują, że coś popsuło się wczoraj we Wiedniu i że tak gładko powyższa lista gabinetu ogłoszoną nie zostanie. Pierwszy rzut oka na nią przekonuje, że lewica miałaby w swem ręku najważniejsze teki: spraw wewnętrznych i skarbu; tej ostatniej wśród stosunków, jakie wytworzył dr. Steinbach, bynajmniej lewicy zazdrościć nie można. Z drugiej strony, gdyby powyższa lista przeszła, lewica osiągnęłaby bardzo wielki sukces, ponieważ wejście do gabinetu prezesa Koła polskiego p. Jaworskiego i p. Madeyskiego byłoby dla Koła bardzo dotkliwem w następstwach. Dlatego od samego początku przesilenia, byliśmy wogóle zdania, że Polacy w gabinecie koalicyjnym zużywać się nie powinni, a już wprost wyraziliśmy przekonanie, że p. Jaworski do gabinetu wstępować nie powinien, bo kraj więcej korzyści odnieść może i musi, jeżeli rząd z Kołem liczyć się będzie, a nie Koło z rządem, zmuszone do

---

NEMROD i S-ka

35) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

Była zupełnie spokojna. Widziała Bruckena, jak walczył ze Strehley'em i następnie uniósł go ze sobą, nie obawiała się więc, że Selim spotkał go nad brzegiem rzeki.

Widząc, że nie ma nikogo na miejscu zasadzki, musi uwierzyć, że został oszukany przez służącego. Cokolwiekbądź nastąpi, nie zostali schwytani na gorącym uczynku, można więc zapierać się wszystkiego. Aby tylko zyskała na czasie, będzie ocaloną, potrafi obronić się słowem i wyrazem twarzy. Minęli kiosk płonący i zbliżyli się do mostku: nikogo. Selim przeszedł na drugi brzeg: pusto. Wołał: żadnej odpowiedzi. Twarz jego okryła chmura niezadowolenia: podejrzywał, że go ktoś pragnął ośmieszyć, ale kto?

Odwrócił się z gniewem. Wyższość, będąca po stronie Manueli, irytowała go niesłychanie. Urządzić podobną historyę dla osiągnięcia takiego rezultatu, to sprawa bardzo niemiła. Ten łotr Strehley wplątał go w piękną awanturę! Gdzie też on może być w tej chwili? Zapewne siedzi w karczmie przy kieliszku i wyśmiewa się z niego, przedstawiając sobie jego głupią minę, na widok płonącego pawilonu. Czyż nie wiedział, że tam są ludzie, kiedy zapalał stos drzewa? Czy myślał, że pani de Péral była w kiosku sama jedna? W takim razie chciał się zemścić na niej, albo skompromitować? Ale cóż ona tam robiła, sama jedna, ze spuszczonemi zaluzyami? Czy oczekiwała kogoś, kto jeszcze nie zdążył przybyć, kiedy ten niedołęga podłożył ogień? I któż to taki?

Wszystkie te myśli i przypuszczenia huczały mu w głowie chaotycznie i wściekły, upokorzony, nie śmiał oczu podnieść na młodą kobietę. Stali już czas jakiś na jednem miejscu, w milczeniu, jak gdyby w oczekiwaniu czegoś nadzwyczajnego. Ale cisza niezmącona otaczała ich dokoła, a niebo zdawało się niewzruszonem wobec burzy, jaka wrzała w ich piersi. Wreszcie pani de Péral odezwała się do Nuna tonem lodowatym:

— Gdzież dowody, jakich miałeś mi dostarczyć? Gdzież się podział twój szpieg? No, i nie widzę nigdzie mojego spólnika!...

— Manuelo, — odparł Selim, nie odpowiadając na ironiczne jej pytania, — coś robiła w kiosku? Na kogoś tam czekała?

— Na tego, kogo mi pan zapewne niebawem pokażesz — jak się spodziewam, po tylu obelgach i groźbach.

— Manuelo, mów prawdę, — rzekł Selim, — oczekiwałaś tam kogoś?...

Spojrzała na niego wyniośle i odparła głosem drżącym z oburzenia:

— Wobec tego, jak ze mną postępujesz, żałuję mocno, że nie oczekiwałam tam na nikogo!

— Przez litość, — błagał, — odpowiedz mi... mów do mnie... uspokój moje obawy...

— Nic nie mam do powiedzenia, — rzekła ostro i dumnie, — powinieneś był wiedzieć, czego się trzymać, postępując w podobny sposób... Podejrzywasz mię, zastawiasz pułapki, prawie, że palisz mię żywcem i po tem wszystkiem żądasz jeszcze tłumaczenia? Czy bierzesz mię za idyotkę, czy sam jesteś szalony? Działasz, jak bandyta! Oddaje się do więzienia włóczęgów, którzy podpalają stogi siana, lub stodoły.... A jednak są oni sto razy mniej winni, niż ty! Myśląc o tem, uważam cię za niegodziwca i okrutnika! Narażać moje życie! Ty! jakiem prawem? Czyż jestem twoją własnością? Wstręt we mnie wzbudzasz! Bądź zdrów!

Mówiąc to, oddalała się szybko w stronę pałacu. On, zapominając o okropnej scenie, odkładając na bok wszystkie swoje żale, przejęty niepokojem, wobec ostrych wyrzutów ze strony młodej kobiety, biegł za nią, kołysząc się w pośpiechu na swych krótkich nogach, i błagał zadyszany:

Manuelo! Wysłuchaj mię, Manuelo!

Ona, czując się panią położenia, puściła wodze gniewowi. Jakto? Nuno naraził ją na taki przestrach, na tak okropną przygodę! Urządził pożar, aby przerwać jej schadzkę miłosną! Musi jej za to zapłacić! Biegła coraz prędzej, wyprzedzając go ciągle, słysząc, jak sapał ze zmęczenia i strachu, i przysięgała sobie odpłacić mu stokrotnie wzruszenia, na jakie ją naraził.

— Manuelo! proszę cię, zatrzymaj się... Pozwól mi się wytłumaczyć...

— Nie chcę nic! — syknęła przez zaciśnięte zęby. — Wszystko skończone między nami. W moich oczach jeden tylko posiadałeś przymiot: dobroć. Straciłeś go obecnie — widzę w tobie tylko wstrętnego starca! Daj mi spokój! Nie chcę słyszeć o tobie. W tej chwili opuszczam twój dom!

— Nie, nie! — wołał Nuno. — Jeśli popełniłaś błąd, przebaczam ci go!

— Nie chcę twego przebaczenia!

— Zapomnę o wszystkiem!

— Nic mię to nie obchodzi! Zdaje mi się, że jestem wolna! Jeżeli mam kochanków, widać, że potrafili podobać mi się!

— Manuelo, — jęczał Nuno, — bawisz się moją męczarnią... Ty nie masz kochanków!...

— Miałam, mam i mieć będę!

— Czy chcesz mię zabić?

— Umieraj, jeśli ci się podoba! Wielka strata!

— Nie masz więc dla mnie żadnego uczucia?...

— Przejrzyj się!

— Żadnej litości?

— Ofiara dla kata? — Toby było coś nowego!

— Ależ to nie ja, — bełkotał Nuno w rozpaczy. — To ten łotr, Strehley.

— Ach, to takim ludziom każesz mię śledzić! — szydziła pani de Péral. — Powierzasz swoje tajemnice wypędzonemu sługusowi, złodziejowi, schwytanemu na uczynku!... Ostatecznie, złodziej i bankier, zawsze się zrozumieją! Godna para! I ty myślałeś, że mię przejednasz, wymieniając swego godnego spólnika? Jesteś bardziej podły i okrutny, niż myślałam.

— Cóż mam uczynić dla przebłagania cię? — jęczał Nuno, ostatnim wysiłkiem dopędzając Manuelę.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

wytężania wszelkich sił, aby utrzymać ministra rodaka i ułatwiać mu urzędowanie, utrzymanie portfelu.

W Kole też polskiem szerzy się coraz więcej to zdanie, że p. Jaworski w obecnych stosunkach teki ministra spraw wewnętrznych przyjmować nie powinien, gdyż dzisiaj ważniejszem jest stanowisko prezesa tak silnego i solidarnego klubu jak polski, aniżeli stanowisko ministra bez teki. Kandydatura p. Madeyskiego zaś napotyka na przeszkody ze strony klubu Hohenwarta; zazwyczaj tak się dzieje, że kto chce mieć przyjaciół we wszystkich obozach, zwykle znajduje ich na prawdę tam, gdzie oni są dla niego najwięcej kompromitującymi. Tak samo z p. Madeyskiem; kokietowanie jego z lewicą musiało wywołać reakcyę w klubie Hohenwarta. Niektóre dzienniki tak daleko posuwały swoje sądy o p. Madeyskim, że podnosiły wprost, iż jest on kandydatem lewicy. Oczywiście jest to przesada.

Inne także chmury nadciągnęły widocznie na horyzont koalicyjny. Nie pomylimy się zapewne, twierdząc, że kością niezgody może jest teka spraw wewnętrznych. Oddając ją lewicy, oddaje się temsamem najważniejszy ressort w jej ręce. Na czele tego ministerstwa musi stać człowiek fachowy, znakomity urzędnik, mąż energiczny; ministerstwo to bowiem jest osią, około której obracają się najżywotniejsze sprawy monarchii. W każdem innem ministerstwie może być teoretyk, tu musi być dzielny praktyk. Dlatego też w rachubę brano pp. Widmanna, namiestnika Tyrolu i hr. Kielmansegga, namiestnika Dolnej Austryi Zdecydowano się w kołach lewicy na bar. Widmanna.

Ale tu widocznie ks. Windischgrätz napotkał na trudności, skoro depesze przynoszą znaczące pogłoski, że zrzekł się on misyi utworzenia gabinetu. Powtarzamy, są to pogłoski. Ale to jest faktem, że hr. Taaffe i hr. Badeni byli na posłuchaniu u cesarza i że posłuchanie to trwało dwie godziny. Pojawiają się też przypuszczenia, że hr. Badeni zostanie ministrem spraw wewnętrznych. Notujemy tę pogłoskę, dość śmiało naprzód się wysuwającą. Gdyby hr. Badeni objął tekę spraw wewnętrznych wśród dzisiejszych trudnych stosunków, to przez to wzmocnionem tylko zostałoby stanowisko Koła polskiego; hr. Badeni nie jest parlamentarzystą i gdyby nawet rządy jego nie trwały lat 15, jak hr. Taaffego, to powrót jego do Galicyi na stanowisko namiestnika zawsze jest możliwy. Chwilowo mógłby kraj zgodzić się na to, by w ważnej chwili przesilenia przyczynił się hr. Badeni do najkorzystniejszego rozwiązania tak ze względu na interesa państwa, jak kraju. W każdym razie nie przesądzając rzeczy, można powiedzieć, że kraj więcej bez porównania wiary i zaufania co do swych interesów moralnych i materyalnych mógłby pokładać w hr. Badenim, aniżeli w bar. Widmannie. To samo da się powiedzieć o Kole polskiem i o klubie hr. Hohenwarta. Mogą one mieć większe zaufanie do hr Badeniego, aniżeli do bar. Widmanna, kandydata lewicy.

Taką jest sytuacya w chwili obecnej w Wiedniu. Sceny zmieniają się tam jak w kalejdoskopie; nie jest też wykluczonem, że najbliższe depesze zaznaczą nowy zwrot. W każdym razie przesilenie parlamentarne zbliża się już do końca. Ogłoszenie urzędowe listy gabinetu położy mu kres stanowczy.

Z bieżącej chwili.

Posłem do Rady państwa w okręgu Rawa-Żółkiew został wybrany p. starosta Lanikiewicz. Powtarzamy tę wiadomość na tem miejscu ponownie dlatego, aby dodać do niej parę uwag. Przedewszystkiem cenimy pracę dzielnych i energicznych starostów, a takich mamy w wielu miejscach naszego kraju; tacy służą najlepiej społeczeństwu, jeżeli pełnią służbę na swych stanowiskach i naprawdę rządzą powiatem. Ale właśnie dlatego niepodobna połączyć stanowiska dobrego administratora powiatu z mandatem poselskim do Rady państwa, tem trudniej połączyć niezależne stanowisko posła ze złotym kołnierzem urzędnika państwowego, z zależnością od ministra, wobec którego przecież każdy czynnik parlamentarny powinien mieć wolne ręce. Jeżeli p. starosta Lanikiewicz pragnie poświęcić się parlamentarnemu zawodowi, jeżeli do tego czuje siły, jeżeli naprawdę, a nie sztucznie zdobył sobie zaufanie ludu, to wchodząc do parlamentu, niech złoży szpadę starosty, a wejdzie tam jako zwykły obywatel, bez owego skromnego dodatku: c. k. Kandydatura p. Lanikiewicza pewno nie leżała w intencyach p. namiestnika, a nie cieszą się z jego zwycięstwa żywioły, które pragną normalnych warunków życia parlamentarnego. W danym razie nie ratował p. Lanikiewicz sytuacyi i nie potrzebował poświęcać się dlatego, aby mandat nie dostał się w ręce Rusina z obozu *Hałyczanina*.

Nowa skaza zaczyna się pokazywać na powierzchni klosza, którym losy przykryły austryacko-węgierską monarchię, a że klosz to nie kryształowy, lecz szklany, tego najlepszym dowodem właśnie owa podatność do skaz i rys — i co za tem idzie — pęknięć. A gdy już z głośnym brzękiem klosz pękł na prawo, nagle ciche może jeszcze, ale bądź co bądź przepowiadające pęknięcie dinn! odezwało się po lewej stronie. Można się było wprawdzie owego dinn! spodziewać, ale w tej chwili, kiedy wszyscy zajęci byli głośnem brumm! na prawo: dinn! zrobiło tem większy efekt.

Wczorajszy telegram z Budapesztu doniósł, że w razie odmowy cesarza w sprawie reformy prawa małżeńskiego, gabinet poda się do dymisyi... I w Wiedniu i w Peszcie — — „to za wiele, to za wiele!“ powiedziałby Papkin. Dotychczas wiemy tylko tyle, że ministrowie radzili w poniedziałek do 12-ej w nocy; wynik tej konferencyi nie jest nam znany. Sytuacya jest naprężona i katastrofa gabinetowa nie wykluczona. W kołach rządowych liczą na przyjęcie projektu ustawy o małżeństwie cywilnem. Dłuższe trwanie niepewności co do losów tej ustawy zaostrzyćby mogło bardzo położenie wewnętrzne Węgier i dlatego powszechnie sądzą, że rozstrzygnięcie w tej mierze wkrótce musi nastąpić. Opozycya zamierza podczas debatów nad budżetem ułatwić rządowi podniesienie polityczno-kościelnych kwestyj.

Być może, że wszystko skończy się dobrze, choć się źle zaczęło i dzisiejszy gabinet p. Wekerlego długo jeszcze sterować będzie nawą translitawską ku zadowoleniu szowinistów węgierskich; gdyby atoli przyszło na Węgrzech do kryzys ministeryalnej, zawikłanie byłoby tam prawdopodobnie trudniejsze, niż w Austryi. W Austryi była kwestya czysto parlamentarna: większość nie harmonizowała z rządem, obaliła go i podjęła się utworzenia nowego; na Węgrzech ministeryum Wekerlego ma większość za sobą i kryzys mogłaby nastąpić tylko wówczas, gdyby korona użyła przysługujących jej przywilejów. Prezydent ustępującego gabinetu stałby się szefem opozycyi i to opozycyi mającej większość w parlamencie. Tylko apelacya do woli ludu mogłaby dać sposób wyjścia

Liczyć także można na spryt, energię i wysoki polityczny takt dra Wekerlego: rok już lawiruje on pośród mnóstwa trudności i wydobywa się z nich szczęśliwie, być może, że i teraz się wydobędzie.

Ostatni z czterech mianowanych przez Garibaldiego jenerałów włoskich, Enrico Cosenz, szef sztabu jeneralnego, otrzymał dymisyę. Mimo trzydziestosiedmio letniej służby, Cosenz był jeszcze zupełnie zdrów i silny i dymisya jego wywołuje ostrą naganę u dzienników opozycyjnych. Jako przyczynę dymisyi, podają, że stary jenerał nie mógł się znieść z młodszym o wiele ministrem wojny, Pelloux. Trzej jego koledzy, Nino Bixio, Sirtori i Medici, dawno już pomarli. *Riforma* wylicza wszystkie czyny wojenne ustępującego jenerała, który już w latach 1848 i 1849 odznaczył się podczas obrony Wenecyi, a potem w 1859 roku i pod Milazzo. Wprowadził też Cosenz wiele reform w armii włoskiej i przeprowadził podniesienie płacy żołnierzy i kaprałów. „Ani jeden z jenerałów — mówi *Riforma* — nie jest tak kochanym w armii jak Cosenz; całe Włochy, wszyscy przyjaciele Włoch będą go żałowali“.

Podług najnowszych doniesień angielskich a zwłaszcza *Daily News*, wojna z Matabelami nie została jeszcze zupełnie ukończoną. Lobengula ma mieć jeszcze znaczne siły wojenne i czas jakiś bronić się może; że ulec musi, nie ma najmniejszej wątpliwości. Zawarcie pokoju nie będzie zależało od kompanii angielskiej w środkowej Afryce, lecz od angielskiego rządu. Prasa, a zwłaszcza *Daily Chronicle*, ostro napada na postępowanie kolonistów środkowo-afrykańskich i twierdzi, że jest nikczemnością dowodzić, iż wojnę z Matabelami prowadzi się w interesie cywilizacyi. Kraj ten jest dla europejskiej kolonizacyi zupełnie nie odpowiedni i rząd powinien zapobiedz temu, aby się wojna dalej toczyła.

Druga wojna afrykańska w Marokku, przycichła na razie, albowiem Kabylowie, którzy wojują bez żadnego systemu, musieli udać się do domów po żywność. Mimo, że w tej chwili niema z kim walczyć, bo żadnego nieprzyjaciela nie widać, wysyłają z Hiszpanii posiłki i zapasy do Melilli, a garnizony nietylko w stolicy i na południu, lecz i w północnych częściach kraju zmobilizowano.

Usposobienie w Hiszpanii jest nieco spokojniejsze, nie ustaje jednak nieufność do sułtana i przekonanie, że nie chce on wystąpić przeciw Kabylom.

Prasie rosyjskiej ciągle jeszcze dostarcza tematu wizyta tulońska i raz po razu pojawiają się tam artykuły, świadczące o duchu, jaki panuje w caracie. Pochwalono już przyjazne zachowanie się Watykanu wobec francusko-rosyjskiego aliansu i projektowano ogólne rozbrojenie, a obecnie wystosował p. Suworin, wydawca *Nowoje Wremia*, list otwarty do cesarza Wilhelma, z żądaniem, aby cesarz dał inicyatywę do rozbrojenia. Oprócz takich politycznych projektów, powstają i inne. Ktoś proponuje, aby z dobrowolnych składek odlać olbrzymi dzwon pokoju i podarować go Francuzom do „Notre Dame“ w Paryżu. Żeby jednak dzwon ten nie potrzebował jechać do Francyi przez Niemcy, „kraj, który zapomniał schillerowskich tradycyj i z bronzu na dzwony więcej luf armatnich, niż dzwonów leje“, trzeba go będzie przetransportować na rosyjskim statku. Dwie także wspaniałe chorągwie kościelne mają Rosyanie ofiarować Francyi także do kościoła „Notre Dame“, w zamian za zwróconą Rosyi w roku 1891 chorągiew wojenną, którą Francuzi podczas wojny krymskiej zabrali.

Z powodu mającego nastąpić otwarcia w ciągu dni 8-iu francuskiej Izby, wystąpili radykalni z żądaniem powszechnej amnestyi, obejmując w liście przyszłych ułaskawionych, Rocheforta i jego współtowarzysza Dillona. Konserwatywne pisma zaś twierdzą, że dopóki nie zostanie zniesione prawo banicyi na pretendentów, o powszechnej amnestyi mowy być nie może. *Figaro* jednakże popiera domagania się radykalistów przytaczając słowa księcia Orleańskiego, ojca hrabiego Paryża, który wyraził się że dla pretendenta nie ma nic bardziej sprzyjającego jego interesom jak wygnanie. Być pretendentem i podlegać prawom Rzeczypospolitej, to dwie rzeczy, nie mogące się z sobą pogodzić. Powrot do Francyi byłby rodzajem abdykacyi.

Pod Melillą cisza, spokój, natomiast ruch niezwykły w Madrycie. Powołanie drugiego roku rezerwy niezmiernie zaniepokoiło miejscową ludność. Panuje w Madrycie takie niezadowolenie i takie oburzenie przeciwko Anglii, że rząd zmuszony został do postawienia straży przy poselstwie angielskiem. Najświeższy jednak numer *Timesa* stara się we wstępnym artykule ułagodzić umysły co do stanowiska, zajętego przez rząd angielski. Organ city londyńskiej zapewnia, że nikt zgoła nie myśli stawiać przeszkód Hiszpanom w celu ukarania Kabylów. Być może, że prasa hiszpańska przyjmie to oświadczenie i zaprzestanie dalszych napadów na Anglię.

Co do wiadomości z placu boju zasługują na uwagę dwa listy nadeszłe pod d 27 i 28 października, w których pomieszczono wiadomość, że w walce przyjęło udział 8 batalionów z 36 działami polowemi, że w nocy z 27 na 28 Kabyle nie tylko zostali wparci do polygonu, ale nawet pędzono ich aż pod miasto, w skutek czego spalono trzy domy. Korespondent do *Independance Belge*, również zmuszony był przyjąć udział w walce. Opowiada on iż jego kolega Hiszpan, przebywający w Melilli, w charakterze sprawozdawcy, bił się jak rzeczywisty żołnierz.

Reforma straży pogranicznej rosyjs.

O reformie straży pogranicznej, polegającej na poddaniu jej pod władzę ministra skarbu, lecz zarazem i pod bezpośredni zarząd inspektora w charakterze dowodzącego korpusem straży pogranicznej, *Nowoje Wremia* między innemi mówi:

„Zapatrywanie się na straż pograniczną jako na siłę bojową powstało stosunkowo niedawno i jest jedną z konsekwencyi ogólnego dążenia państw europejskich do zużytkowania i przerobienia na wojsko wszystkiego, co nosi lub będzie nosiło broń. Zdaje się, że to Francuzi pierwsi doszli do tego poglądu nie tylko na straż pograniczną, lecz i leśną, którym też nadali organizacyę odpowiednią I u nas zarówno jak u nich postanowiono podnieść poziom wojskowego wychowania straży, uważając za rzecz możliwą czasowe odrywanie jej od właściwego celu zabezpieczenia granicy od kontrabandzistów, a zarazem zbieranie na ćwiczenia wojskowe. W razie wojny będzie można z niej tym sposobem formować oddziały jazdy i piechoty, które zawierając w swych szeregach ludzi dobrze obeznanych z okolicami pogranicznemi oddadzą wielkie usługi w zakresie służby rekonesansowej. Szczegóły tej nowej reformy jeszcze niewiadome, lecz jesteśmy przekonani, że reorganizacya straży pogranicznej dokonywać się będzie w ciągu dalszym, dotychczas bowiem straż, posiadając doskonałą praktykę pod względem pilnowania granicy, pozbawiona była wprawy wojskowej. Brakowało jej do tego organizacyi bojowej, a wobec powierzanej jej teraz roli podwójnej, organizacya taka nigdy nie dorówna wojsku wyłącznie frontowemu.

CIENIOM MISTRZA.

Matejko umarł!... Ta wieść jak grom z [nieba
Zabrzmiała w murach Wawelskiego grodu,
A choć się od niej wstrząsła polska gleba,
Ona wciąż iskrą biegła wśród narodu,
I wszystkie serca ścisnęły się bólem,
I w oczach wszystkich łzy rzewne za- [błysły,
Że wątłe życia ogniwa już prysły
Tego, co sztuki ojczystej był królem.

Matejko umarł!... Z zastygłej prawicy
Wypadło berło mistrza — patryoty,
Zagasły blaski w zamglonej źrenicy,
Gdzie jaśniał promień geniuszu złoty.
Na ziemi polskiej, rozdartej przez wroga
Stanął krzyż nowy, których los nie skąpi,
A piersią braci szarpie ból i trwoga:
„Matejki niema i któż go zastąpi?!..

Lecz nie! on żyje, choć martwe już zwłoki
Na sen wieczysty do trumny zamknięto,
Choć go pochłonął grób ciemny, głęboki,
On żyje w Polsce cząstką ducha świętą,
Cząstką wcieloną w arcydzieła sztuki,
Któych nam zimna mogiła nie wzięła,
Co dla rodaków źródłem są nauki,
Dla obcych hasłem: „Jeszcze nie zginęła!“

* * *

Gdy uroczysta chwila, zwana zgonem,
Stargała ziemskie znikome łańcuchy,
Duch Mistrza stanął przed Jehowy tronem,
Gdzie wnet go bratnie otoczyły duchy,
A między nimi zajaśnieli męże,
Których imiona nie pokryte pleśnią,
Co na najeźdźcach kruszyli oręże,
Lub cały naród karmili swą pieśnią.

O witaj bracie! — chórem zawołali
Jagiełło, Zygmunt, Kościuszko, Batory —
Myśmy historyę mieczami pisali,
Abyś ją pendzlem kreślił w cudne wzory.
I ja cię witam — ozwał się duch Skargi —
Obaj my w Polsce sialiśmy myśl zdrową,
A czego moje nie wyrzekły wargi,
Tyś tajemniczą barw dopełnił mową.

Lecz oto wieszczów rozlegiy się głosy:
O przebacz, Panie, gdy on Cię obraził,
Bo chociaż ciężkie dotknęły go ciosy,
On duszy swojej zwątpieniem nie skaził.
Nie żądza sławy rządziła nim płocha
Lecz miłość Polski nieszczęsnej, o Boże!
A chór aniołów popłynął w przestworze:
„Błogosławiony kto wierzy i kocha!“

H S.

Dzień pogrzebu Matejki we Lwowie.

W chwili, gdy Kraków rozpoczął obrzęd pogrzebowy zwłok Jana Matejki, we Lwowie odbyło się w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne za duszę nieodżałowanego Mistrza. Przed głównym ołtarzem, gdzie ustawiono katafalk, odprawił mszę św. Najprzew. ks. Arcybiskup Seweryn Morawski w asystencyi licznego kleru. Cała świątynia była przepełniona publicznością. Na nabożeństwie byli obecni między innymi wiceprezes namiestnictwa p. Jan Lidl, członek Wydziału krajowego dr Hoszard, wiceprezydent miasta dr. Marchwicki, liczne grono radnych, profesorowie uniwersytetu i szkół średnich, reprezentaci świata artystycznego i literackiego, cały świat inteligentny, młodzież uniwersytecka i szkół średnich, oraz wyższych zakładów naukowych żeńskich i liczne rzesze pobożnych. W czasie nabożeństwa odśpiewały chóry towarzystwa muzycznego i „Echa“ Requiem Cherubiniego z towarzyszeniem orkiestry. Dyrygował dyr. Rudolf Schwarz. Poważne i piękne to dzieło, wykonane artystycznie sprawiło głębokie wrażenie.

Przepięknym momentem żałobnej uroczystości była chwila, kiedy na kazalnicę wstąpił ks. prałat Gnatowski i wymownemi słowy, jak zazwyczaj, przedstawił słuchaczom znaczenie w historyi narodu tego, którego zwłoki dziś ziemi ojczystej zwrócone zostały. Wymowny kaznodzieja podniósł, jak w chwili zupełnego upadku ducha w narodzie, w chwili, gdy zwodnicze hasła z zachodu do serc zwątpiałych najłacniej przystęp znaleźć mogły — z mrocznych cieniów Wawelu i kościoła Najśw. Panny w Krakowie, wystąpił na widownię Mistrz, który przedstawiając kolejno dni chwały wielkiej i dni bolesnego upadku narodu, krzepił jego serca, podnosił umysły. Na każde hasło zwątpienia i rozpaczy znajdował Matejko w cudownym swym pendzlu odpowiedź pełną wiary, nadziei i miłości I oto stała się rzecz nadzwyczajna. Naród budzić się zaczął z odrętwienia, zaczął patrzeć z lepszą w przyszłość otuchą. Prawdziwym posłannikiem Bożym, kapłanem idei narodowej był Matejko, acz skromny, stroniący za życia od blasków chwały ziemskiej, zapatrzony zawsze w niegasnącą chwałę wieczną. Czem był i czem pozostanie w narodzie, co zdziałał dla niego, tem stał się i to zdziałał właśnie przez swe niezłomne trwanie w wierze ojców, przez pokorę ducha, która jest największą ducha siłą.

Wśród nieopisanej ciszy i skupienia wysłuchano gorących, porywających słów znakomitego kaznodziei; na wielu twarzach malowało się widocznie wzruszenie, w wielu oczach łzy zabłysły... Pokrzepieni, w wysokim nastroju myśli opuścili wszyscy świątynię.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Teodora m. Jutro Andrzeja z Awelinu.

Stypendyum Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego, o rocznych 80 złr. w. a., wakuje. Ubiegać się mogą o takowe ubodzy uczniowie szkół publicznych, synowie prywatnych oficyalistów. Synowie członków Tow, wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, a pomiędzy tymi znowu sieroty mają pierwszeństwo przed innymi. Prawo nadawania stypendyów z tej fundacyi służy radzie nadzorczej krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych. Kandydaci winni wnieść podania swoje za pośrednictwem zakładu, do którego na naukę uczęszczają, do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15-go b. m. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo szkolne, tudzież dowody, że są synami oficyalistów prywatnych, a względnie członków krajowego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych.

Księżna w nędzy. *Pester Lloyd* podaje bardzo interesującą i zarazem smutną wiadomość. Między grobami na cmentarzu w Krepezer znajduje się mogiła księcia Mieczysława Woronieckiego, którą corocznie młodzież miejscowa wieńczy kwiatami przejęta uwielbieniem dla bohatera, który nietylko walczył za wolność Węgier, ale nawet przypłacił ją własnem życiem. Ks. Woroniecki jako oficer ułanów przybywszy do Węgier, natychmiast wstąpił w szeregi wojskowe i walczył jak prawdziwy bohater aż do końca życia. Mało jednak osób wie, że po księciu pozostała wdowa, która do obecnej chwili pozostaje na łaskawym chlebie. Okropne są losy tej nieszczęśliwej kobiety. Urodzona w roku 1817, córka Franciszka Schweighofera, w 17 wiośnie życia wstąpiła do teatru. Występowała najprzód w Lincu, potem w Peszcie, a ostatnio we Lwowie. Tu poznawszy się z księciem Woronieckim wyjechała z nim do Węgier, dzieląc losy bohatera. W przeddzień egzekucyi księcia, a mianowicie 19 października 1849 r., nastąpił ślub młodej pary w mieszkaniu Profoxa Kargera. Od tej chwili poczyna się jej straszna nędza. Księżna pozbawiona wszelkich środków do życia, zmuszoną była utrzymywać się z prania. Niestety ciężka praca nadwerężyła jej zdrowie, a doznane nieszczęścia pomięszały umysł. Oddano ją do szpitala. Ozdrowiawszy utrzymywała się z jałmużny miłosiernych ludzi, aż wreszcie miasto przeznaczyło jej dożywotnią pensyę po 5 guldenów miesięcznie. Księżna Woroniecka mieszka obecnie w skromnej izdebce na Josephstadzie

Napad na tramwaj. W chwili, kiedy tramwaj Nr. 516, wczoraj wieczorem o godzinie 10, zmierzał w ulicę Alzerstrasse, zauważył woźnica Abraham Fürst, że na drodze stoi jakiś człowiek. Fürst dał dwukrotny sygnał, co niezmiernie oburzyło nieznajomego. Począł on biedz przy tramwaju, pragnąc koniecznie dostać się do wozu, czemu woźnica usiłował przeszkodzić. Przy skręcie na ulicę Teresy, udało się nieznajomemu wskoczyć do wozu, i wnet też rzucił się na siedzącą tam kobietę, wymierzając jej cios. Skoro woźnica począł go strofować, wydobył nóż i zadał mu nim ranę w kark. Fürst cofnął się na tył wozu, pobiegł jednak za nim napastnik. W tej chwili, posłyszawszy krzyk, nadbiega konduktor i chce wyrwać nóż rozwścieczonemu napastnikowi, ale ten rani go w rękę. Na ten widok pasażerowie rzucili się na niego. Sprawiedliwość została wymierzona, a zbity laskami napastnik, pada bez przytomności. Wóz tramwajowy toczy się dalej bez kierownika. Dopiero na Berensteingasse powstrzymali go pasażerowie. W tej chwili konduktor i kilku wachmanów dostaje się do wozu. Im też udało się wyrwać nieznajomego z rąk rozwścieczonych pasażerów. Raniony woźnica i konduktor wysiadają i udają się do komisarza, jak niemniej odnoszą do policyi bezprzytomnego napastnika. Nazwisko jego dotąd nieznane.

Starcie się pociągów kolei. W d. 4 listopada r. b. przed południem przy Schoeneck nastąpiło starcie się dwóch towarowych pociągów w skutek czego zwrotniczy i dozorca bydła ponieśli śmierć na miejscu, pięć innych osób zostało lekko pokaleczonych. Szkoda materyalna bardzo znaczna.

Z Uniwersytetu. P. Mozes Sigall, nauczyciel gimnazyalny w Suczawie, otrzymał 4 b. m. na czerniowieckiej wszechnicy stopień doktora filozofii.

Proces w Amsterdamie przeciw mordercy kobiet, de Jongowi, uległ zwłoce z powodu nowych odkryć. Zarzucają oskarżonemu, oprócz trzech, objętych już aktami procesu, jeszcze czwarte morderstwo. De Jong ma być sprawcą zabójstwa, dokonanego w marcu r. 1892 wśród białego dnia, na osobie Anny Verhöven, której zabrał gotówką 7000 guldenów.

Ze stanu Oregon w Ameryce donoszą o smutnym wypadku. Wagon kolei elektrycznej spadł wraz z jadącymi w nim do rzeki. Dwadzieścia pięć osób zginęło.

Z Jakohamy (Japonia) donoszą, że w Okajama, Jokaszina i w innych okręgach powodzie wyrządziły wielkie spustoszenia. Wiele osób utonęło. W Kitakata 50 osób zasypała ziemia.

Podróż cesarza Wilhelma do Węgier. Cesarz Wilhelm przyjął zaproszenie arcyks. Albrechta na przyszłą jesień, by zwiedził Węgry i oświadczył arcyksięciu, że podróż tę zamierza odbyć w towarzystwie kanclerza i szefa sztabu jeneralnego, głównie w celu zbadania instytucyi konwedów i warstwy ludu, z której wyszła.

Meble Garibaldego na licytacyi. Władze podatkowe we Włoszech, pragnąc choć w części załatać dziury wiecznie pustego skarbu, energicznie przeprowadzają licytacye za wszelkie zaległości wobec skarbu. I tak z końcem przeszłego miesiąca za sumę 3190 lirów 8 centymów sprzedano meble, należące ongi do Garibaldego a teraz do jego syna Menotti'ego. Sprzedaż odbyła się przez publiczną licytacyę. Menotti Garibaldi wprawdzie pobiera 10.000 lirów rocznej dotacyi państwowej, jak wszystkie dzieci oswobodziciela Włoch, prócz tego bierze pensyę, jako generał dymisyonowany, tudzież dyety, jako deputowany, sam żyje nader skromnie i ma potrzeby wielce ograniczone, do pracy się nie leni, ale na nieszczęście wdał się przed kilku laty w spekulacye, które go zupełnie zrujnowały.

Piszą z Moskwy: Jeden z dziennikarzy tutejszych, studyując nędzę klas ubogich, wykrył, że wielu biedaków żyje w norach, wykopanych w ziemi w górze za miastem i że właściciel tej góry bierze od rodziny za taką norę po 30 kopiejek miesięcznie czynszu. Na dzień otwór nory jest zakładany chrustem i słomą, aby deszcz i śnieg nie padał do wnętrza. Niektóre matki zostawiają niemowlęta na dzień w norach, a same idą za zarobkiem. Śledztwo wykryło, że te mieszkania w norach mają lokatorów od lat kilku i że coraz więcej robiono nor w górze, a rzecz ta dlatego nie wykryła się, że ci lokatorowie są bardzo ze swych nor zadowoleni, bo nie są one tak wilgotne, jak piwnice w domach, a kosztują tanio, gdy za piwnice trzeba zapłacić parę rubli miesięcznie.

Samobójstwo. Piszą z Hanoweru pod d. 7 listopada, że rotmistrz Mayerink skazany na więzienie, w znanym procesie lichwiarzy i karciarzy, powiesił się w swej celi.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Wieczór Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie dnia 10 bm. tj. w piątek obejmuje następujący program: 1) „Saint-Saëns": Septuor na fortepian, 2) krzypiec, altówkę, wiolonczelę, kotrabas i trąbkę: a) Allegro moderato, b) Mennuet, c) Intermezzo, d) Gavotte, a) Finale, odegrają pp. Gawroński, Singer, Opieński, Ostrowski, Stingl i *,* 2) „Wennerberg": a) Pieśń ludowa, b) Marsz wojenny, odśpiewa chór męski. 3) „Mascagni": a) Arya z opery „Amico Fritz", b) Arya z opery „Cavalleria Rusticana" odśpiewa panna J. Myczkowska. 4) „Schumann": Romanz, „Liszt": Rapsodya, odegra na fortepianie pna J. Lorie. 5) Deklamacya, 6) „Mendelson": „Uroczystość założenia", odśpiewa chór męski.

Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Na targu krakowskim w zakładzie obserwacyjnym znajdowało się w dniach 6 i 7 bm. 4168 sztuk nierogacizny. — Za prosięta płacono od 18 do 24 zlr., za chude 28 do 36 zlr., za tuczone zaś 34 do 37 cnt. za kilogram żywej wagi. Do krajów monarchii załadowano 4084 sztuk.

Pożar. Dnia 8 b. m. o godzinie wpół do 9-ej zrana w domu pod l. 21 przy ulicy Bożego Ciała, zapaliła się słoma w jednym z sienników. — Przybyły na miejsce wypadku IV-ty pluton straży pożarnej pod komendą p. Stępińskiego pożar niebawem ugasił. — Prócz jednego siennika i kilku snopków słomy, które się spaliły, innej szkody nie było. — Ogień powstał z nieostrożności.

† **Zmarli.** Jan Nepomucyn Kowalikowski, emerytowany profesor seminaryum nauczycielskiego męskiego, przeżywszy lat 60, zmarł w Krakowie d. 6 bm. — Izabela ze Zgodzińskich Krzyżanowska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 69, zmarła w Krakowie d. 7 bm.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś, we czwartek, dnia 9 bm., o godzinie 5 po poł.

Z „Kasyna powszechnego". W sobotę dnia 11 b. m. odbędzie się w „Kasynie powszechnem" wieczorek muzykalno-wokalny, poczem nastąpią tańce. Wstęp dla członków bezpłatny, dla obcych wprowadzonych przez członków 50 cnt. od osoby. Początek o godzinie wpół do 8 ej wieczorem.

Ryszard Roepel profesor historyi na wszechnicy wrocławskiej, umarł w sobotę 4 listopada r. b.

W swoich badaniach historycznych odznaczał się bezstronnością, szczególniej na polu historyi polskiej, którą się bardzo zajmował. W 1840 r. wydał: „Polen's Geschichte". W dziele tem dał podstawy do krytycznego poglądu na naszą przeszłość dziejową.

Był zagranicznym członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie należało do najlepszych jakie widzieliśmy w nowym teatrze. Dawano „Lenę" Jasieńczyka.

Nie pojedyncze role, ale ansambl wypadł doskonale, nie szczegóły, ale całość była dobra.

Lenę grała pani Morska. Artystka w roli tej, bogatej w silne sceny, w groźne sytuacye, wykazała cały zasób swego prawdziwego talentu. Lena pani M. należy do wybitnych kreacyj scenicznych. Końcowe akty artystka odegrała wprost porywająco. Najsłabiej wypadły monologi, których pani M. widocznie nie lubi, a które z trudnością przychodzi jej wypowiadać. Wyjątek stanowiła scena obłąkania z wielką prawdą i artyzmem oddana.

Niesympatycznego męża Leny grał p. Lubicz, a grał go *con amore*. Hrabia p. L miał wiele gracyi i zimnej krwi.

Poczciwego Janka grał z właściwym sobie zapałem p. Śliwicki. Scena uniesień miłosnych i pożegnania wywołała bardzo silne wrażenie.

Niewdzięczna rola Kłońskiego dostała się w wytrawne ręce p. Danielewskiego. Charakterystyka i gra były bez zarzutu.

P. Rygier jako książę, z zadania wywiązał się ku ogólnemu zadowoleniu.

Inne role pozostały przy dawnych swych właścicielach.

Sprawozdanie miejskiej kasy dla chorych w Krakowie. Stan kasy w dniu 30 września wynosił 8415 zlr. 20 ct. Dochód w miesiącu październiku 3686 zlr. 57 i pół ct. Razem w dniu 31 października 12.101 zlr. 77 i pół ct. Rozchód ogólny w październiku wynosił 3384 zlr. 1 ct. Stan kasy w dniu 31 października 8717 zlr. 76 i pół ct. Czystego zysku miała kasa w tym miesiącu 302 zlr. 56 i pół ct. Członków było z dniem 1 października 7548, w ciągu miesiąca przybyło 1170, ubyło w tymże czasie 1423, pozostało na listopad 7295 czyli ubyło z poprzedniej liczby 253 członków. Chorych pozostało z września 44, przybyło w ciągu miesiąca 822, razem leczyło się 866 Z tych wyzdrowiało 751, zmarło 6, pozostało w leczeniu w dniu 31 października 109 osób.

Na pomnik Matejki złożyli w prezydyum magistratu: p. Józefa Geppart 5 zlr., Rada m. Gorlic, w miejsce wieńca 20 zlr., krakowska kongregacya kupiecka w miejsce wieńca 100 zlr. Razem 125 zlr.; złożono je na książeczkę kasy oszczędności miasta Krakowa.

Handlarz brzytwami. Na Kazimierzu i Stradomiu plącze się jakiś facyendarz, który od dawna sprzedaje łatwowiernym brzytwy, jako towar przedni, angielski, biorąc ceny w czterykroć przenoszące istotną wartość. Najczęściej łapią się na tę przynętę wieśniacy. Handlarz szczególnej używa manipulacyi dla przekonania kupującego, że brzytwy są wyśmieni tej dobroci. Zdejmuje wieśniakowi z głowy czapkę, wyrywa mu kilka włosów i przecina brzytwą. „Widzicie, co to za brzytew doskonała!" — mówi. Wieśniak czasem niedowierza i sam próbuje, wyrywając włos handlarzowi. — Raz o mało nie przyszło do bójki, bo chłop nie mógł włosa handlarza przeciąć brzytwą. Ale sprytny żyd wytłumaczył mu, że „przecież to wy swoje, a nie moje włosy brzytwą golić będziecie", i prostoduszny wieśniak kupił brzytwę bez targu.

Wypadek na kolei. Wczoraj po południu pociąg idący do Krakowa, między Szczakową a Trzebinią najechał wracającego przez linię dozorcę wagonów i odciął mu nogę przy kostce. — Nieszczęśliwego przywieziono tymże pociągiem do Krakowa i tu oddano do szpitala św. Łazarza na oddział kliniczny, gdzie przystąpiono do amputacyi.

Kradzieże. Ubiegły wtorek był nader obfity w wypadki kradzieży. Karolina Kudła, skradła z mieszkania domu pod l. 5, placu Dominikańskiego, ubranie wartości 32 zlr. Maryanna Kusmal, skradła p. Wiktoryi Jaśkiewicz 150 zlr. P. Maryi Wiktor, podczas pogrzebu Matejki, skradziono pugilares z kwotą 4 zlr. i kilkadziesiąt cnt. P. Ludwice Wolf, nieznany sprawca, ukradł aż 6 kwart masła. Józefowi Włodarskiemu, stróżowi przy ul. Szczepańskiej, skradziono [illegible]uferek z rzeczami. P. Wojciechowskiemu na Rybakach skradziono dwa kotły wartości 20 zlr. Stanisławę mącznik schwytano w chwili, gdy obrywała [illegible] z żyrandola w kościele ks. Aug[illegible]w. Wreszcie schwytano trzy osoby, które zapuszczały ręce do cudzych kieszeni.

Odpowiedzi od Redakcji.

Pannie Bogumile. Myśl fejletoniku bardzo dobra, wzięta z dzisiejszego życia, zachęcająca młodych ludzi, choćby nie mieli grubszych pensyj, ale pojmowali życie seryo, do żenienia się z uczciwemi, gospodarnemi pannami. Myśl ta piękna cokolwiek za mało pogłębiona.

P. Janko z Głodomanku. Dziękujemy bardzo za pamięć o nas. Wyborne pióro pańskie znamy z *Gwiazdki Cieszyńskiej*. Artykuł wyborny, ale nadający się najlepiej do fachowego pisma szkolnego lub muzycznego.

X. P. w R. Sprawy ks. Stojałowskiego, już tak wyczerpująco omówionej w całej prasie, nie będziemy na razie więcej dotykać. Czekamy owoców.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Warszawa. (pocztą do granicy). W ostatnich dniach przyaresztowano kilkadziesiąt osób, między któremi wielu uczniów gimnazyalnych. Posądzeni są o knowania socyalistyczne.

Berlin. Cesarz przesyłając kanclerzowi Caprivi'emu swój portret, wykonany przez pannę Parlaghi, dołączył do niego list, w którym jeden ustęp zwraca powszechną uwagę.

Pisze w nim cesarz: „Uważam za mój obowiązek dać panu nowy dowód mego zaufania, wobec niesprawiedliwych ataków, wymierzanych od pewnego czasu przeciwko jego osobie.

Paryż Doktor Bronardel telegrafuje do jednego z dzienników, że Herz posiada całą bystrość umysłu i rozumie dobrze swoje położenie.

Rodzina Lessepsów chce sprzedać swoją posiadłość zamek La Chesnaye.

Figaro oblicza, że skutkiem bezrobocia górników, właściciele kopalń stracili 5 milionów franków, a robotnicy przeszło sześć milionów zarobku.

Rzym. Jenerał Cosenz, szef sztabu jeneralnego, podał się do dymisyi. Na miejsce jego powołano jenerała Primeran, dowódcę korpusu medyolańskiego. Jenerała Cosenza posądzano o sympatyę do Francyi, i to był główny powód jego usunięcia.

Tworzenie gabinetu w Wiedniu.

Wiedeń. Trudności co do utworzenia nowego ministerstwa dotychczas jeszcze nie usunięte. Chodzi dziś o kwestye osób, i tak mianowicie o rozstrzygnięcie, kto otrzyma tekę spraw wewnętrznych. Podczas gdy lewica żąda kategorycznie, ażeby minister spraw wewnętrznych należał do jej popleczników, oświadcza się Hohenwart przeciwko temu ze względu na ludność słowiańską w Austryi, tudzież na swój klub, któremu grozi rozbicie w razie objęcia ministerstwa spraw wewnętrznych przez członka lewicy. Polacy stoją po stronie Hohenwarta.

Wiedeń. *N. W. Tagblatt* zapisuje pogłoskę, że Windischgraetz zrzekł się misyi utworzenia ministerstwa. Misya ta ma być powierzoną Franciszkowi Falkenhaynowi, bratu ministra rolnictwa. Według tego dziennika krąży nawet wersya, że gabinet hr. Taaffego pozostanie nadal u władzy.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki dowiadują się rzekomo z kół polskich, iż Polacy nie żądają już, ażeby oprócz ministra dla Galicyi, jeszcze dwóch Polaków otrzymało teki. Trudności sprawia także obsadzenie ministerstwa oświaty i handlu. Podnoszą w wielu kołach również potrzebę mianowania ministra dla Czech. Jako kandydata na tę posadę wymieniają prezydenta sądu najwyższego Habietineka.

Przybycie Riegera do Wiednia komplikuje całą rzecz.

Pomimo to wszystko prawdopodobną jest rzeczą, że ostateczna decyzya nastąpi w najbliższym czasie i że teka spraw wewnętrznych powierzoną zostanie osobistości bez barwy politycznej.

Wiedeń. Według *Fremdenblattu* popiera klub Hohenwarta kandydaturę Bobrzyńskiego na ministra oświaty. Według *Extrablattu* oświadczają się za tą kandydaturą także Polacy.

Wiedeń. Namiestnik Badeni pozostanie do końca tygodnia w Wiedniu.

Wiedeń. Ks. Windischgraetz konferował po posłuchaniu u cesarza z namiestnikiem Galicyi, poczem przyjął Plenera, z którym odbył dwugodzinną konferencyę. Następnie przybył do ks. Windischgraetza członek Izby panów hr. Franciszek Falkenhayn i zabawił u niego przez godzinę.

Wiedeń. Ks. Windischgrätz konferował wczoraj z Hohenwartem. Badeni, Jaworski i Plener odbyli wczoraj posiedzenie.

Wiedeń. Powstają coraz nowe trudności utworzenia nowego gabinetu, niemniej jednak oczekują jutro, najdalej pojutrze rozwiązania kwestyi.

Wiedeń. Wczoraj przed południem zebrała się na dłuższą konferencyę parlamentarna komisya Koła polskiego. W konferencyi, prócz członków komisyi parlamentarnej, wzięli udział wszyscy obecni w Wiedniu członkowie Koła polskiego.

Wiedeń. Namiestnik hr. Thun, odbył konferencyę z ks. Alfredem Windischgraetzem.

Poznań. Przy wyborach do sejmu pruskiego odnieśli Polacy wielkie i niespodziewane zwycięstwo, przeprowadziwszy 17 swoich kandydatów. Podczas ostatniej kadencyi liczyło Koło polskie w sejmie pruskim tylko 15 członków.

Wiedeń. Prezes ministrów węgierskich Wekerle i minister *a latere*, hr. Tisza, przybyli tutaj. — Wekerle był na audyencyi u cesarza.

Wiedeń. Projekt ustawy o ślubach cywilnych w brzmieniu, przedłożonem przez ministra sprawiedliwości, otrzymał przedwstępną sankcyę cesarza, który upoważnił rząd węgierski do wniesiesienia tego projektu w Izbie deputowanych.

Według *Budapester Corresp.* złoży Wekerle na posiedzeniu Izby na początku dyskusyi budżetowej odnośne oświadczenie. Projekt będzie jednak wniesiony dopiero po wypracowaniu obszernych motywów.

Praga. Członek Izby panów, hr. Teobald Czernin, umarł.

Budapeszt. Cesarzowa odjechała do Wiednia.

Budapeszt. Dochody *brutto* państwowych kas węgierskich w trzecim kwartale 1893 r., wynoszą 120,672.038 zlr. Bilans trzeciego kwartału 1893 roku pomyślniejszy jest o 1,067.081 od bilansu trzeciego kwartału 1892 roku.

Berlin. Posłami do sejmu wybrani zostali tu czterej wolnomyślni, między nimi Richter.

Berlin. Znanych jest dotychczas 427 rezultatów wyborczych. Wybrano 149 konserwatywnych, 57 wolno-konserwatywnych, 88 narodowo-liberal., 89-ciu z centrum, 14 z wolnomyślnej partyi ludowej, 6 z wolnomyślnego zjednoczenia, 18 Polaków, 2 Duńczyków, 2 kandydatów związku rolniczego, 1 Welfa i 1 kandydata nienależącego do żadnej partyi.

Würzburg. Na ślub ks. Miguela braganckiego z księżną Teresą Löwenstein przybyło do Kleinheubach wczoraj wielu gości, między innymi ks. Parmy, ks. Teodor bawarski i ks. biskup praski, kardynał hr. Schönborn.

Paryż. Dwudziestu pięciu socyalistycznych deputowanych postanowiło utworzyć odrębną socyalistyczną grupę, wnieść w Izbie zupełną amnestyę i interpelować w sprawie zmowy w departamencie Pas de Calais.

Paryż. Podług ajencyi Havasa Anglia żąda 40.000 funt. sterl. za podniesienie stanu wojsk okupacyjnych w Egipcie.

Rzym. Minister rolnictwa Genala, zmarł tknięty apopleksyą.

Madryt. Podczas przedstawienia inauguracyjnego w teatrze „Lyceum" w Barcelonie, rzucono dwie bomby Orsiniego na krzesła parterowe. Jedna z bomb eksplodowała. Piętnaście osób zabitych, wiele rannych. Dwóch anarchistów aresztowano, jako domniemanych sprawców zbrodni.

Białogród. Burmistrza i kilku radców gminnych miasta Niszu aresztowano za nieregularności w administracyi majątku gminnego.

Detroit. Holowniki „Albany", i „Philadelphie" zderzyły się podczas mgły. 25 osób poniosło śmierć.

Gandawa. Wielką sensacyę wywołał tu pojedynek, który się odbył między dwoma dwunastoletnimi chłopcami, a który skończył się śmiercią jednego z nich, nazwiskiem Temmermann. Chłopcy ci, posprzeczawszy się postanowili się pojedynkować, a za broń służyły im rewolwery, umyślnie kupione. Sekundantów przedstawiali również małoletni szkolni koledzy Temmermanna i jego zabójcy. Wszystkich trzech chłopców aresztowano.

Przyjechali do Krakowa

dnia 8 listopada.

Hotel Drezdeński: G. Mertens z Wiednia. F. Wałczyński z Warszawy. — L. Lenz z Bielska. — E. Szpądrowski z Warszawy. — J. Mahlinghaus z Wiednia. — Ks. Dr. M. Wyczyński z Poznańskiego. — A. Rogalewicz z Dąbrowy górn. — W. Zakrzewski z Grodziska.

Hotel Pollera: Z. Mużyńska ze Lwowa. — W. Chrząszczyński z Chynowa. — A. Wisłocki z Wieliczki. — J. Sikora z Cieszyna. E. Mund ze Lwowa. — M. Weinreb ze Lwowa. — O. Mohr z Goerlitz. — A. Puchajser ze Lwowa. — S. Wisłocki z Dąbrowy. — A. Scheyer z Warszawy. — A. Raczyński z Mielca. — A. Berent z Warszawy. — M. Andruszewski z Poznania. — M. Dr. Balasitz ze Lwowa. — J. Merklen z Gracu. — J. Kowalski z Tarnowa.

Hotel Krakowski: K. Mikiewicz z Wysocka. Dr. B. Skitniewski z gub. Podolskiej. — A. Łempicki z Krzysztoforzyc. — M. Kopernicka z Rosyi. — O. Łoziński ze Lwowa.

Hotel „pod Różą": F. Majewski z Przemyśla. — M. Türk z Tarnowa. — H. Hempel z Jarosławia. — A. Koczanowicz z Koszenny. C. Kuberski z Dublan. — F. Minkusiewicz z Dukli. — J. Gergawicz ze Lwowa. — S. Serafińska z Bochni. — S. Zakreński z Wierzbna.

Hotel Polski: J. Zakomitz z Dąbrowy. — T. Markowski z Dąbrowy. — R. Sarbiewski z Łowicza. — Z. Strzałecki z Warszawy.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 listopada 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. pap. opod.	96	55	Anglobank	148	50
Renta austryac. srebra »	96	45	Union	247	25
Renta austryac. 4% złota	118	90	Bankverein	120	75
Renta austryac. 4% koron	95	95	Akc. Länderb.	242	80
Akc. bank au.-w.	993	—	„ k. K. L.	216	—
„ kredytowe	331	75	„ lwowsko-czerniow.	257	—
Londyn	127	55			
Napoleony	10	14	„ południ.	101	25
Dukaty	6	02	Elbethal	235	25
Marki	62	70	Nordbahn	2880	
4% Rent. w. k.	93	20	Staatsbahn	299	12
4% „ „ zł.	114	90	Alpin	50	—
Losy prem. węg.	150	75	Akcje tyton.	199	—
Losy tureckie	48	40	Ruble	134	25
			20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 8 listopada.

Banknoty austr.	159	55	4% L. likw. p.	62	90
Krótki Wiedeń	159	55	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	215	—	„ austr. kr.	196	—
5% List. zast. p.	66	10	Ultimo Ruble	215	—

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Fortepian Skuthana z metalową płytą w bardzo dobrem stanie jest **tanio** do sprzedania. Oglądać go można w księgarni p. **Frommera** przy ulicy Szewskiej l. 7. 25 2 4

Ktoby chciał dwa pokoje wynająć z warunkiem, że do 1-go marca 1894 roku dostanie takowe znacznie taniej, raczy się zgłosić za Wisłę Nr. 105 (obok willi Madagaskar). 1 4

Kupuję książki do czytania polskie i niemieckie. S. Breiter. Podgórze, wypożyczalnia książek. 12 6 6

Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, francuzkiego, oraz gry na fortepianie w miejscu. Zgłoszenia pod adresem: **Marya Schwalbe, ul. Mikołajska 5, II piętro.** 24 2 2

Ukończony prawnik i seminarzysta nauczycielski, posiadający chlubne świadectwa z ukończonych nauk, jakoteż i praktyki nauczycielskiej — przyjmie zaraz obowiązek prywatnego nauczyciela lub zajęcia biurowe tak w miejscu jak i poza Krakowem. Zgłoszenia przyjmuje poste restante dworzec kolei żelaznej w Krakowie pod literą **A.**

Magazyn mód R. Bednarski, ulica św. Marka Nr. 21, róg ulicy Floryańskiej. 23 2 12

W skutek zezwolenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 25 Sierpnia 1893 r. L. 13675, odbędzie się w magazynie pod firmą

S. M. ARMATYS i Spółka,

przy ul. św. Jana l. 12, na dole,

publiczna licytacya

futer i towarów kuśnierskich

w dniach 9 i 23 Listopada b. r., w obydwóch dniach o godzinie 11 przed południem, na którą chęć kupna mających zaprasza się. 104 3 6

Bardzo tanio!!  **Bardzo tanio!!**

Pieczeń sarnia, zające, kuropatwy, bekasy, bażanty i kwiczoły

zawsze po najniższych cenach

Winogrona kuracyjne, wszelkie owoce deserowe, Koniak francuski

poleca 3 6

Karol KNORECK i Spółka

Kraków, Floryańska 23.

APTEKA „POD KORONĄ"
Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

Józef Sleczkowski magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońska oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne srodki toaletowe;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeża;

WODY MINERALNE. * 37 14 ?

Wystawa nieustająca

Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy l. 57,

poleca

wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Odznaczeni licznemi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych z** pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. 104 2 52

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie

róg ulicy Szczepańskiej,

pod zarządem

JANA SYGIETYŃSKIEGO, magistra farmacyi,

została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze, krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe,** jak: **puder, mydła i perfumy.**

Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską i proszek na mole.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. 2 5 5



WYROBY KRAJOWE PŁÓCIENNE

PIERWSZEGO TOWARZ. TKACKIEGO

w KROŚNIE.

Towary te wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych dodatków chemicznych blichowane, przez co samo są nadzwyczaj trwałe. Ceny według oryginalnego cennika fabrycznego są podane, które to ceny stosunkowo do dobroci i piękności tych towarów są nadzwyczaj przystępne i ktokolwiek nabywa sztukę towaru, tak co do ceny, jako też i gatunku zadowolony będzie. Są wyłącznie na składzie

W HANDLU PŁÓCIEN I BIELIZNY GOTOWEJ

M. BEYER I SPÓŁKA.

Kraków, Sukiennice, Nr. 12—14 (naprzeciw kościoła N. P. Marji).

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch damskich, dziecinnych i szkarpetek męskich.**

Skład bielizny Wielebnego Księdza SEBASTYANA KNEIPPA

Na sezon letni otrzymali:

Wielki wybór bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowanych. — Parasolki od słońca, oraz parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 46 3 ?

W koncesyonow. Zakładzie fabrycznym wód mineralnych sztucznych

firmy

K. Rząca i Chmurski

W KRAKOWIE

wyrabiana pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

SZTUCZNA WODA
GIESHUEBLER
(tańsza o 50% od naturalnej.

najczystsza szczawa

jako napój codzienny.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 80 2 ?

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:	
Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy duża 40 ct. mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny Wód leczniczych:	
Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25, słaba	22 ct.

Filia pierwszej wiedeńskiej parowej farbierni i pralni chemicznej

Ferd. Sickenberga Synów

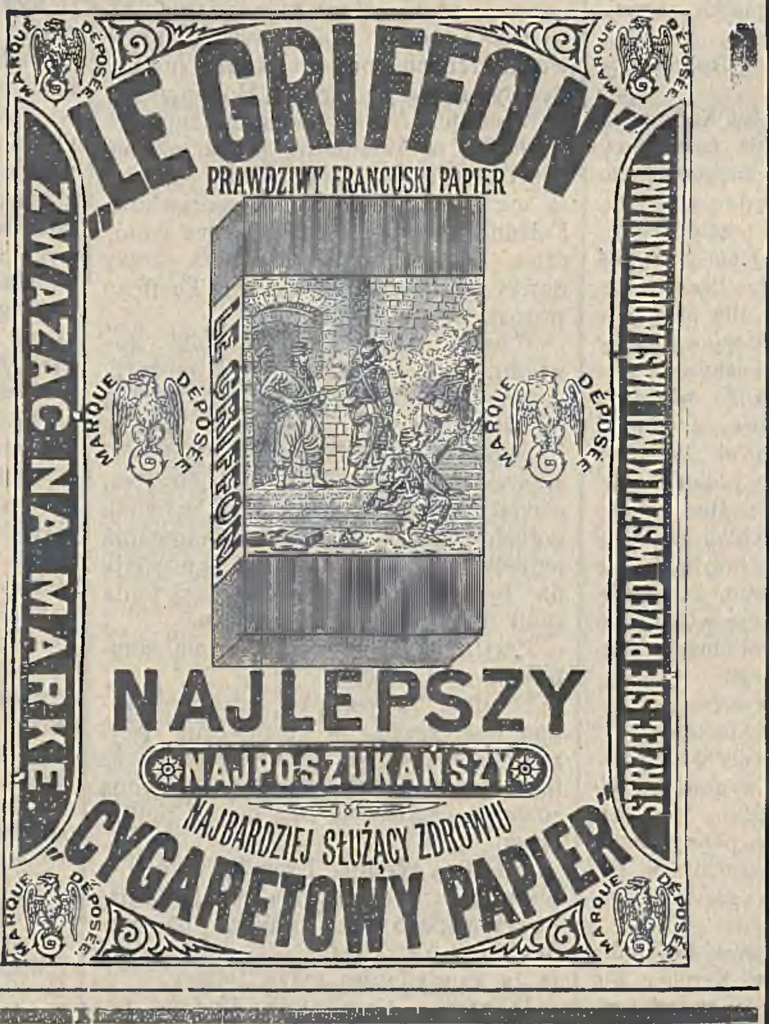
w Krakowie, Rynek gł. l. 5, I piętro,

przyjmuje wszelkiego rodzaju **ubrania męskie, damskie i dziecinne,** jakoteż **uniformy** do farby i do prania w całości bez prucia, z podszewką i watowaniem. Zakład nasz przyjmuje także do farby i prania **materje jedwabne i wełniane, plusze, aksamity, firanki i pióra,** również **materje na meble, dywany, portjery, kołdry** itd.

Zamówienia z prowincji przyjmuje nasza filja w Krakowie.

Polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

55 9 10 **Zarząd filji.**



KAROLINA WITKAY

udziela lekcyj

TAŃCÓW

w własnem mieszkaniu, pensjonatach i domach prywatnych.

ul. Grodzka L. 35, I piętro. 32 6 ?

Skład futer

pod firmą

FR. CHĘCIŃSKI

w Krakowie, Grodzka 18, I p.

zaopatrzony w **futra męskie i damskie, futra do podróży, kołnierze, zarękawki, czapki damskie i męskie** oraz **skórki pojedyncze,** które wysprzedaję **po zniżonych cenach.**

Przyjmuję wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące

Polecam się względom Szanownej Publiczności.

Z szacunkiem

89 3 16 **J. CHĘCIŃSKA.**

POSADY majstra rymarskiego i tapicerskiego poszukuje młody człowiek z chlubnemi świadectwami, władający językiem polskim i niemieckim. Może również przyjąć obowiązki pisarza lub magazyniera. Na żądanie Kaucya 500 złr.

Łaskawe zgłoszenia pod literą **R**, posterestante **Zator.** 106 2 3

KAMIENICA

z oficyną i dwoma ogródkami w dobrem położeniu, blizko plant, przynosząca 10%, z powodu wyjazdu jest pod **bardzo korzystnymi** warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli B. Noskowski, ul. Karmelicka 21, między godz. 3 5 popoł.

105 4 5

Lekcyj tańców

oraz

gimnastyki salonowej

udziela

Józefa Ekerowa

Plac Szczepański l. 9, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Z dniem 22 października 1893 otwartą została przy ul Sławkowskiej Nr. 16 w Krakowie

KAWIARNIA

Z BILARDEM

zaopatrzona w dobrą i zdrową kawę i w zagraniczną herbatę, piwo pilznerskie i Rippera w butelkach, przyjmuje się także abonentów na obiady i kolacye po cenach umiarkowanych.

Uprasza Szan. Publiczność o łaskawe względy 33 2 2

M. Rucka.

Tabletki z wyciągiem Kaskary

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

aptekarza w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

środek wypróbowany gruntownie przeczyszczający żołądek a niesprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc i nieszkodliwy a przyjemny do zażycia.

Cena słoika 50 cnt.

PIWO

z ekstraktem słodowym skuteczny a przyjemny środek do zażycia na długotrwały kaszel oraz na katar płuc i żołądka.

Cena butelki 36 cnt. 16 8 ?

Znaczny zysk przy małem ryzyku

mają bankierzy i giełdowi spekulanci, wyzyskując drobniejsze codziennie fluktuacye, które na pojedynczej akcyi w ciągu jednej giełdy nieraz do kilku guldenów dochodzą.

Dlaczego Publiczność szersza dotychczas w ten sam sposób zarabiać nie mogła? Dlatego, że **prawie cały pierwszy gulden zysku pochłaniają wysokie prowizye bankierskie.** Chcąc temu zaradzić i umożliwić każdemu korzystanie z najmniejszej zmiany kursów, postanowiliśmy **obliczać od kupna** i sprzedaży razem **tylko 20 centów** od akcyi (minimalnie 25 akcyi) **licząc w to już wszystkie koszta,** tak, że np. kupujący 100 akcyj, ma już przy zwyżce **o jednego guldena na akcyi, 80 guldenów netto zysku,** podczas gdy dotychczas ledwo koszta bankierskie opłacić byłby w stanie.

Dla osób stale lub czasowo przebywających w Wiedniu, urządziliśmy w połączeniu z naszem biurem **zaopatrzone w znaczną ilość gazet salony,** w których każdy **bezpłatnie** w czasie godziu giełdowych siedzieć i powiadomiony natychmiast o każdej, choć najmniejszej zmianie kursów, z takowej bezzwłocznie korzystać może.

Od pieniędzy dajemy i żądamy $5^1/_2$%. 101 5 12

Wiedeński Dom bankowo-komisowy

(Wiener Bank und Commissionsgeschäft).

(Sadowski & Comp.) WIEDEŃ I., Gonzagagasse Nr. 14.

Już nadszedł świeży transport

LAMP

STOŁOWYCH, SALONOWYCH, GABINETOWYCH I WISZĄCYCH

utrzymuje na składzie

NAJLEPSZĄ NAFTĘ NIEEKSPLODUJĄCĄ

Cesarska najlepsza litr 22 ct.

Salonowa litr 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, farbki do prania, maszynki do spirytusu, „Zacherlin"** itd.

Świec Apollo 500 gr. 42 ct.

„ „ 500 gr. 48 ct. (z dziurami).

Towar najlepszy po zniżonych cenach.

Obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

Z poważaniem **JAN ERKER**

9 10 **ulica Szewska Nr. 3, w Krakowie.**

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.